

IV WARSZAWSKA BURZA MÓZGÓW: OTWARTA METROPOLIA

SPRAWOZDANIE

11 czerwca 2016 r., godz. 10:30-14:30
Pole Mokotowskie, piknik Dni Warszawy

Porządek:

1. Paulina Nowicka – powitanie i słowo wstępne

Powitała zgromadzonych na kolejnej Warszawskiej Burzy Mózgów. Jest to jedno z wydarzeń, które służy dyskusji z mieszkańcami podczas procesu aktualizacji strategii rozwoju Warszawy. Obecnie pracujemy nad tym, jakie cele ma stawiać strategia. To wydarzenie różni się jednak od innych, ponieważ to mieszkańcy prezentują pomysły, inspiracje i doświadczenia, które mogą się przydać w planowaniu rozwoju Warszawy. Następnie Pani Paulina powiedziała kilka słów na jakim jesteśmy etapie i o tym co do tej pory zrobiliśmy. Zaprezentowała wizję miasta wypracowaną na podstawie głosów mieszkańców. Wizję tę tworzą trzy składowe – aktywni mieszkańcy, przyjazne miejsce i otwarta metropolia. Dla każdego z tych haseł przygotowane jest wyjaśnienie, co się w nich mieści. Pani Paulina opowiedziała o tym, jak te elementy rozumiemy. Aktywność mieszkańców powinna obejmować zarówno sferę indywidualną, jak i zbiorową. Chcemy, aby mieszkańcy niezależnie czy są warszawiakami od pokoleń czy dopiero się do nas sprowadzili, czuli się odpowiedzialni za to miasto. Drugi element to przyjazne miejsce – Warszawa powinna być takim miejscem, gdzie każdy czuje się wolny i bezpieczny. Bezpieczeństwo rozumiemy szeroko – z jednej strony chodzi o bezpieczeństwo publiczne, a z drugiej o zapewnienie możliwości utrzymania się. Rozwój Warszawy odbywa się w oparciu o trzy wątki – łączenie tradycji z nowoczesnością, urbanizacji ze środowiskiem przyrodniczym. Trzeci wątek to łączenie lokalności z wielkomiejskością. Trzeci element, któremu chcielibyśmy więcej czasu dzisiaj poświęcić to otwarta metropolia. Otwartość w różnych wymiarach. Otwartość na idee, pomysły, nowe inwestycje itp. To także możliwości, aby zdolni studenci tutaj rozwijali swoje biznesy.

Po wystąpieniu Pani Pauliny, zaprezentowano film, który powstał na podstawie głosów napotkanych na ulicach Warszawy osób. Warszawiacy i obcokrajowcy byli pytani o to, co trzeba zmienić w Warszawie, aby móc osiągnąć wizję miasta w 2030 r. Z uwagi na niespodziewane problemy techniczne i brak możliwości odtwarzania dźwięku, Pani Paulina opowiedziała o tym, co mówiono. A mówiono o otwartości urzędu, o tym, że przestrzeń powinna być zorganizowana w sposób umożliwiający rekreację. Mieszkańcy oczekują m.in. większej liczby boisk, siłowni plenerowych, placów zabaw dla dzieci. Wśród rozmówców byli również goście zagraniczni, którzy zwracali uwagę na otwartość, roli nauki w rozwoju Warszawy. Jednym z oczekiwań było również przyciągani imprez kulturalnych o randze międzynarodowej.



Sesja I

1. Katarzyna Szmigiel-Rawska – Co to znaczy „otwarte metropolia”?

Pani Katarzyna na wstępie swojego wystąpienia opowiedziała o swoich zainteresowaniach naukowych, jako pracownika Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego. Wśród tematów znajdujących się w kręgu zainteresowań naukowych są kwestie relacji i współpracy. Stąd decyzja o przygotowaniu wystąpienia na temat rozumienia hasła z wizji „otwarta metropolia”. Bo nawet wypracowana definicja nie jest na tyle precyzyjna, aby można było ją łatwo zrozumieć. Pani Katarzyna postanowiła przybliżyć ten temat poprzez odwołanie do najbardziej znanych i wpływowych naukowców oraz ich koncepcji. W pierwszej kolejności odwołała się do prof. Castells’a, który mówi o tym, że metropolie są węzłami sieci przepływów. W koncepcji prof. Castells’a sieć przepływów definiuje naszą przestrzeń. Sieć przepływów odpowiada przestrzeni otwartej, gdzie przepływają ludzie, pieniądze, towary itp. Miasta w takiej przestrzeni są węzłami. Natomiast ludzie je zamieszkujący to wg prof. Baumana „turyści” – chcą i lubią się przemieszczać. Drugim typem mieszkańców metropolii są „włóczędzy”, którzy przepływają, bo muszą – migrują w poszukiwaniu pracy, normalnego życia, szczęścia. To co ważne w definiowaniu metropolii to również to, że miasta te odrywają się od otoczenia, nie są zainteresowane swoim najbliższym otoczeniem. Warszawie bliżej do Berlina, niż do Radomia czy Pruszkowa. Dlaczego tak się dzieje? Istnieje „lista kontrolna” pozwalająca na ocenę czy dane miasto jest metropolią czy nie. To lista składająca się z 10 punktów, z których większość dotyczy relacji zewnętrznych – z innymi miastami. Inne wiążą się z kwestiami transportu z zagranicą, świadome kreowanie obecności w świecie międzynarodowym (np. poprzez tworzenie placówek paradyplomatycznych). Drugą część wystąpienia Pani Katarzyna poświęciła na wyjaśnienie otwartości w kontekście wybranych koncepcji naukowych. Profesor Richard Florida zadaje pytanie: *who is your city? – kim jest twoje miasto?* Jego zdaniem miasto tworzy klasa kreatywna. Są to ludzie, którzy lubią gromadzić się wśród ludzi do siebie podobnych. Miasta mają zatem określony profil psychologiczny, są np. miasta, gdzie jest więcej singli-kobiet czy singli-mężczyzn, albo takie gdzie mieszka więcej introwertyków czy ekstrawertyków. Zatem możemy sobie wybrać miasto, które jest do nas najbardziej podobne. Żeby jednak to zrobić miasta muszą mieć klarowny wizerunek i go jasno komunikować. Profesor Barber, zastanawia się natomiast co by się stało, gdyby światem rządzą burmistrzowie, którzy są bardziej praktyczni. Są bliżej ludzi, interesują się przyziemnymi problemami. Inaczej konkurują – zależy im na dostępności pracy, rozrywki, turystyki. Zdaniem prof. Barbera powinien powstać parlament burmistrzów, które podejmowałby decyzje o wspólnych problemach np. związanych ze zmianami klimatycznymi. Pani Katarzyna przywołała głośno ostatnio sprawy smogu w polskich miastach, to też kwestia w której prof. Barber widzi miejsce do działania dla burmistrzów. Na koniec Pani Katarzyna zastanawiała się, czy istnieje zamknięta metropolia? Nie istnieje, bo jeśli miasto nie jest otwarte, to nie można go uznać za metropolię. Warszawa już w tej chwili spełnia te punkty, przynajmniej ich większość, można już ją nazywać metropolią. Istnieje natomiast metropolia źle otwarta. Czyli taka, gdzie społeczność straciła kontrolę nad przestrzenią przepływów. Oczywiście jest, że nie można tego całkowicie kształtować, ale można próbować poprzez udział w strukturach zarządzających tą przestrzenią. I do tego powinna dążyć Warszawa.

2. Aureliusz Górski – Open innovation – innowacyjność otwarta na miasto

Pan Aureliusz swoją prezentację rozpoczął od zdjęcia Pola Mokotowskiego – miejsca, w którym się teraz znajdujemy. Dzisiaj jest to miejsce z wieloma punktami styku różnych ludzi. Każdy z tych ludzi, każdy ma swoje zasoby i cel – społeczny, biznesowy czy inny. I każdy może coś ciekawego od siebie dać, z interakcji może powstać coś nowego. Takim dobrym



przykładem jest aktualizacja strategii, w którą na stałe zaangażowanych jest ok. 100 mieszkańców. Pan Aureliusz też bierze udział w pracach, jest członkiem grupy roboczej ds. gospodarczych. Idea jest niesamowita! Ale jak punktów styku jest za dużo to powoduje to trudności w koordynacji a w konsekwencji chaos. Ludzie stanowią ogromny potencjał miast – mamy 1,7 mln mieszkańców i 0,5 mln dojeżdżających, każdy ma swoje doświadczenia, gdzieś pracuje, ma jakieś zainteresowania. Pytanie jest jak my wykorzystujemy i zagospodarowujemy ten potencjał. Pan Aureliusz zajmuje się zawodowo otwartymi innowacjami (ang. *open innovation*) i dzisiaj opowie o nich w kontekście gospodarki. Wyjaśnił, czym są otwarte innowacje i jak się rozwijały. Od strony teoretycznej tym zagadnieniem zajmuje się prof. Henry Chesbrough z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley. Natomiast tym kto zainspirował Pana Aureliusza do zajęcia się otwartymi innowacjami to Timothy Rowe – założyciel Cambridge Innovation Centre – największego koncentratora firm innowacyjnych na świecie. Są to budynki przeznaczone na spotkania przedsiębiorców, którzy chcą razem współpracować. W tym miejscu funkcjonuje wiele globalnych firm, np. Android, Facebook, Google. Kluczem sukcesu było stworzenie takich warunków, aby ta współpraca mogła następować. Potem Pan Aureliusz pokazał dwa miasta Cambridge i Boston (położone trochę tak jak Gdańsk, Gdynia, Sopot), tworzą razem metropolię bardzo podobną do Warszawy (pogoda, liczba mieszkańców). Różnicą jest to, że tym miejscu działa MIT (największa uczelnia zajmująca się technologiami) i Harvard. My mamy zaś Politechnikę i Uniwersytet Warszawski. Na tym obszarze koncentrują się firmy zajmujące się biotechnologią, life science, innowacji informatycznych. Ta bliskość ułatwia relacje i tworzy współpracę. Powstał tam ekosystem, w którym firmy otwierają się na siebie, wymieniają wiedzę i dążą do wykorzystania zasobów, które same nie są w stanie zagospodarować. MIT otwiera laboratoria (w Warszawie tworzone są raczej zamknięte laboratoria), z których korzystają firmy. Nasze miasto zostało zniszczone podczas wojny i to może tłumaczyć dlaczego jesteśmy zamknięci na innowacje (ang. *closed innovation*). Ale to się zmienia i zmienia również naszą gospodarkę.

Opowiedział też o projekcie zbudowania w Warszawie „dystryktu/dzielnicy innowacyjnej” – chodzi o połączenie kilku budynków, w których firmy by ze sobą współpracowały. Prowadzono badania w Warszawie i dla Pana Aureliusza najważniejszej rzeczy, jakiej brakuje to jasny komunikat, w jaki sposób mieszkańcy mogą się włączyć w działania na rzecz rozwoju Warszawy. Brakuje otwartego języka komunikacji (to się fachowo chyba nazywa *language of patterns*). Języka wzorców, z którymi można się połączyć i zrozumieć jak miasto funkcjonuje i jak się włączać. Informacja o tym jest ograniczona i często rozproszona. Chcę dzisiaj zaprezentować wnioski z obserwacji innych miast, które stały się otwartymi metropoliami:

- miasta tworzą zmiksowane fizyczne warunki. Nie tworzą jednorodnych przestrzeni w mieście, ale dbają o to, żeby w jednym miejscu były różne funkcje – mieszkańcy powinni znaleźć tu przestrzeń do życia, pracy, studiowania i zabawy. „Antyprzykładem” jest część Mokotowa, nazywana potocznie Mordorem, gdzie jest 1 mln m² przestrzeni biurowej i nic więcej. O godz. 18.00 to miejsce praktycznie umiera. A można było temu zapobiec, gdyby deweloperzy ze sobą współpracowali i myśleli o tym jak tworzyć zmiksowaną przestrzeń;
- *urban innovation community* – społeczność miejska jest nastawiona na innowacje. Wydarzenia takich jak to (nastawionych na innowacje) powinno być więcej. Zainspirowani zdjęciami Macieja Margasa, zbadaliśmy wszystkie punkty innowacji w Warszawie. Okazało się, że jest ich bardzo dużo – ok. 70 punktów styku w zakresie uniwersytetów, 74 punkty w postaci coworkingów, klastrów i innych przestrzeni, w których ludzie mogą kolaborować (a w Bostonie jest ich tylko 15). Dokładamy do tego jeszcze ok. 50 agencji rządowych (np. PARP), 45 funduszy inwestycyjnych (od seed-



owych, po *venture capital*), ok. 120 punktów innowacji – różnych organizacji R&D. Do tego można dołączyć jeszcze mapę najbardziej innowacyjnych start-upów, których jest 150. Łącznie daje to ok. 400 punktów styku innowacji, które ktoś powinien koncentrować i zarządzać. Tymczasem w Warszawie w centralnej części miasta powstaje 16 kolejnych nowych budynków, w których będzie łącznie milion m² przestrzeni biurowej. Naszą misją jest łączenie tych wszystkich punktów, żeby powstało coś mądrzejszego niż na „Mordorze”. To część projektu, który uruchomiliśmy pn. Innovation API dla Warszawy. Zachęcamy do przyłączania się do tego co robimy. Pan Aureliusz zaprosił uczestników do bezpośredniego kontaktu poprzez Snapchat lub Facebook-a.

3. Paulina Sobieszuk – *Dane po warszawsku. Jak otwartość danych publicznych inspiruje do szukania nowych rozwiązań?*

Pani Paulina reprezentuje fundację TechSoup, która zajmuje się wspieraniem innych organizacji pozarządowych w korzystaniu z technologii informacyjno-komunikacyjnych. Pomaga również w korzystaniu z otwartych danych publicznych oraz wspiera miasta w otwieraniu danych publicznych. Podczas dzisiejszego wystąpienia Pani Paulina opowiedziała o projekcie „Dane po warszawsku”, realizowanym przez reprezentowaną fundację oraz 4 inne organizacje przy współpracy z Warszawą. Zakończeniem projektu był konkurs na aplikacje wykorzystujące otwarte dane. Na wstępie Pani Paulina wyjaśniła pojęcia:

- danych – to informacja, która nas otacza. Dane mogą być różnego typu od listy zakupów, zdjęcie kota i jego metadane (wymiary, data zrobienia), określone ustawienie klocków, ale też mapa czy arkusz kalkulacyjny. Typów danych jest znacznie więcej, ale to te najbardziej podstawowe;
- dane publiczne – definicję wprowadza ustawa o dostępie do informacji publicznej. Daną publiczną jest każda informacja publiczna – zatem wszystko to co wytwarzają urzędy za publiczne pieniądze. I jako taka musi być udostępniania. Sposób udostępniania jest różny, np. poprzez BIP, gdzie znajdują się najbardziej kluczowe dla mieszkańców dane. Natomiast zdecydowana większość danych publicznych nie jest powszechnie udostępniania. Co nie ogranicza dostępu do niej, składając wniosek o udostępnienie informacji publicznej. Urząd ma określony w ustawie czas na odpowiedź. Jednak jest to sposób mało użyteczny. Wchodzimy w procedury urzędowe, które często zniechęcają do starania się o taką informację;
- otwarte dane publiczne – są odpowiedzią na problem występowania o dane publiczne. Powstała 5-stopniowa skala otwartości. Na najniższym jej szczeblu znajdują się dane udostępniane w internecie, np. skan uchwały na stronie internetowej urzędu, jednak dane w takiej postaci są trudne do analizy, wymagają człowieka do analizy i porównywania. Drugi stopień to informacje w np. formie tabeli, co już pozwala na porównywanie. Trzecim szczeblem są np. tabele udostępniane przy pomocy formatu otwartego (excel to format zamkniętym). Wyżej ma tej liście są dane, do których możemy linkować. Najwyższym poziomem otwartości to tzw. *linked data* – dane połączone z innym rodzajem danych. Prostym przykładem są dane o temperaturze w mieście, które jednocześnie informują czym jest temperatura.

Jakie dane są w Warszawie? Ile jest zbiorów? Zidentyfikowano ok. 800 zbiorów, ale prawdopodobnie jest ich więcej. Mają one różną formę – od papierowej, aż po dane zmienne w czasie rzeczywistym np. o położeniu tramwajów. Na portalu danych po warszawsku zbiorów jest kilkadziesiąt. Wydaje się mało, ale Warszawa jest pod tym względem liderem w Polsce. Poza tym trzeba też pamiętać, że otwieranie danych po proces czasochłonny. Prowadzone są



działania, żeby usprawnić samą stronę. W tej chwili strona – ma api, ale danych nie można w inny sposób z niej pozyskać. Zatem jest to strona tylko dla programistów. Co powstało z tych danych? W ramach konkursu powstała aplikacja Warszawski Ninja (zwycięzka), wykorzystująca dane o położeniu pojazdów i danych rozkładowych oraz siłę społeczności (informacje przesyłają sami użytkownicy) do np. informowania o wypadkach, które wpływają na opóźnienia komunikacji miejskiej. Innym przykładem jest aplikacja Kurtyna w górę – to serwis z informacjami kulturalnymi. Trzecią wyróżniona w konkursie aplikacją jest Bezpieczna Warszawa – projekt budowy stanął, ale pozwalał w sytuacji zagrożenia informować o tym bliskich i odpowiednie służby. W ramach konkursu powstała również Rolkowa mapa Warszawy – zawierająca zestawienie najciekawszych tras dla rolkarzy. Na podstawie danych po warszawsku powstało wiele innych aplikacji. Te, o których wiemy w większości wykorzystują dane o położeniu tramwajów w czasie rzeczywistym. Dane transportowe zawsze cieszą się większym zainteresowaniem – wśród mieszkańców, jak i w biznesie. W dalszej części swojego wystąpienia Pani Paulina przedstawiła przykłady wykorzystywania otwartych danych na świecie, które mogą stać się inspiracją dla Warszawy i innych miast. Liderami pod tym względem w Europie są Wielka Brytania i Finlandia, natomiast prekursorami były Stany Zjednoczone. Pierwszą zaprezentowaną aplikacją, był serwis Mapumental – powstał w Londynie. Po wpisaniu kodu pocztowego, pokazuje dokąd można dotrzeć komunikacją publiczną w wyznaczonym przez nas czasie. To rozwiązanie łączy informacje o rozkładach jazdy różnych środków komunikacji. Pozwala zatem podjąć decyzję, gdzie zamieszkać w zależności od tego jak długo chcemy dojeżdżać do pracy. Z pozoru wydaje się to proste, ale zbadanie tego tematu w Warszawie zajęłoby nam dużo więcej czasu. Drugim przykładem jest MoveMaker – aplikacja społeczna, która powstała 2 lata temu w ramach konkursu na wykorzystanie otwartych danych publicznych. Aplikacja umożliwia zamienianie mieszkań komunalnych. Innym ciekawym przykładem jest Skillsroute – aplikacja społeczna przeznaczona dla 15-/16-latków zastanawiających się nad wyborem szkoły średniej. Dzięki aplikacji mogą zobaczyć jakie są szkoły w okolicy, jakie mają kursy i porównać je ze sobą. Co więcej na podstawie danych o absolwentach tych szkół można zobaczyć jakie będą przyszłe zarobki po skończeniu szkoły i uzyskaniu określonych wyników w nauce. Ta aplikacja jest o tyle wyjątkowa, że dedykowana jest młodzieży, a nie rodzicom. Kolejny przykład pochodził już z Helsinek – które są wiodącym miastem w udostępnianiu informacji publicznej w Europie. Stawiają na przejrzystość danych finansowych, w tym o zamówieniach publicznych. Dane prezentowane są w bardzo prosty sposób w formie tabeli excelowej, więc można samodzielnie je analizować. Warszawa tych danych oczywiście nie ukrywa, ale są one prezentowane w nieprzystępny sposób. Następnie Pani Paulina pokazała aplikację dla Belgradu. W tym miejscu Pani Paulina zaznaczyła, że Serbia nie jest liderem, udostępnia bardzo mało danych i w związku z tym mało jest rozwiązań je wykorzystujących. Te, które istnieją, w większości są sponsorowane przez agendę rozwoju przy ONZ. Aplikacja, która przedstawiła Pani Paulina prezentuje jak realizowany jest budżet w dzielnicach Belgradu. Można najechać na różne instytucje, np. teatr albo szkołę i dowiedzieć się ile środków było przeznaczonych na tę instytucję w danym roku. Na końcu Pani Paulina powiedziała, że generalną rekomendacją dla Warszawy i innych miast jest konsekwencja i przekonanie, że otwartość danych służy wszystkim – mieszkańcom, przedsiębiorcom, ale też uczelniom.

Dyskusja:

- Pani Maria Pokój – Panią Marię zaciekało w szczególności wystąpienie dotyczące innowacji. Zgadza się z prelegentem, że przestrzeń powinna mieć różne funkcje – powinny być w niej miejsca do pracy, nauki, życia. Zwróciła uwagę, że z kolei północno-wschodnia część miasta to same sypialnie. I to też niedobrze. W socjalizmie planowano



dużo lepiej – dobrym przykładem jest tu np. Ursynów. Z początku tutaj też były same budynki mieszkalne, ale pozostawiono rezerwy terenu pod inne funkcje takie jak parkingi, metro, instytucje kulturalne. W planowaniu miasta bardzo ważne jest, żeby mieć na uwadze łączenie tych trzech podstawowych funkcji. Pozwoli to żyć dobrze i w zdrowiu.

- Pan Zbigniew Kaiser – zauważył, że problematyka poruszona podczas spotkania dotyczy raczej przyszłość jego dzieci i młodzieży. Pan Zbigniew chciał zwrócić uwagę na bardziej przyziemne sprawy. Z perspektywy architekta-urbanisty, zgodził się z Panią Marią Pokój, co do konieczności planowana w sposób przystępny dla użytkowników przestrzeni. Pan Zbigniew zwrócił uwagę, że potrzeba otwartości w kontaktach między ludźmi. Chciałby, żeby Warszawa była miastem mieszkańców otwartych na siebie, niezamykających się w swoich komórkach, niedzielających na my (lepsi) – oni (gorsi). W Warszawie, są dwa miejsca, w których można poczuć się otwartym na świat. To pozytywnie zmieniająca się w ostatnich latach Wisła, której dzikość kojarzy się z wolnością i otwartością. Drugim jest lotnisko, którego rozwój jest ograniczony. Pan Zbigniew uznał za osobistą porażkę, że mimo że brał udział w pracach nad miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla terenu w okolicach lotniska, ale nie udało się zabezpieczyć terenu gwarantujących jego rozwój (np. w kierunku autostrady, gdzie jeszcze jest dużo wolnych, niezagospodarowanych terenów). Nie ma zaś alternatywy dla Lotniska Chopina – Modlin ma znaczenie marginalne. Natomiast transport lotniczy wymaga rezerw terenowych.
- Pani Maria Pokój – w nawiązaniu do wypowiedzi Pana Zbigniewa Kaisera i prezentacji Pani Katarzyny Szmigiel-Rawskiej, potwierdziła, że ludzie mieszkają tam, gdzie dobrze im się żyje. Jednak w Polsce nie ma swobody przemieszczania się, co wiąże się z sytuacją finansową. Niewiele osób stać na to, żeby mieszkać tam, gdzie się naprawdę chce. Przykładem jest tu sama Pani Maria.
- Pani Katarzyna Szmigiel-Rawska – stwierdziła, że w swoim wystąpieniu skoncentrowała się na zewnętrznych aspektach, a tymczasem otwartość w dzisiejszej dyskusji wiąże się dla mieszkańców bardziej ze sferą wewnętrzną. Pani Katarzyna zauważyła, że tym co buduje miejsca, gdzie czujemy się dobrze i bezpiecznie, są ludzie i kapitał społeczny. To ważna obserwacja i informacja w kontekście dalszych prac nad strategią. Prof. Florida, twierdzi, że jesteśmy podzieleni i to naturalne, ponieważ ludzie mają różne możliwości. Natomiast w rozwoju miasta i budowaniu otwartości chodzi o umiejętne budowanie balansu między ludźmi o większych i mniejszych możliwościach. Tylko dzięki temu zbudujemy prawdziwą otwartość. Zdecydowanie tracimy na tym, jeśli przestrzeń i ludzie są jednolici. W nawiązaniu do wypowiedzi Pana Zbigniewa Kaisera, Pani Katarzyna zaproponowała stworzenie wspólnie z mieszkańcami listy/mapy miejsc otwartych. To byłoby bardzo ciekawe spojrzenie, ponieważ można wskazać różne typy otwartości – chociażby otwartość w wymiarze przyrodniczym czy innowacyjnym.
- Pani (*nie przedstawiła się*) – zadała pytanie dotyczące prezentacji danych po warszawsku – jak dalej to się rozwija, czy ten konkurs spowodował, że zwiększyła się liczba aplikacji, które powstają.
- Pani Paulina Sobieszuk – odpowiadając na pytanie, stwierdziła, że jeśli chodzi o sam projekt to został on zakończony. Fundacja nie prowadzi żadnych działań, ale jest w kontakcie z Urzędem pod kątem przyszłych działań. Z tego co Pani Paulina wie, nie będzie w tym roku kolejnej edycji konkursu, a Urząd w tej chwili nie pracuje nad udostępnianiem nowych zbiorów danych. Natomiast jeśli chodzi o informacje o aplikacjach, które powstały przy wykorzystaniu danych dotychczas udostępnionych to pełne informacje są tylko o tych konkursowych. Otwartość danych wiąże się z tym, że

jest swoboda i nie trzeba tego sprawozdawać. Trudno zdobyć tę wiedzę, więc Pani Paulina nie może konkretnie odpowiedzieć na pytanie. Pani Paulina wie o kilku nowych, wykorzystujących dane o położeniu tramwajów w czasie rzeczywistym. Jednak spodziewa się, że powstanie ich więcej, jak będzie więcej udostępnianych przez Urząd, zwłaszcza danych o położeniu autobusów. Tu niestety jest problem – operatorami są różne firmy, w tym prywatne co utrudnia otwarcie tych danych.

- Pani (*nie przedstawiła się*) – dopytywała czy powstawanie nowych aplikacji z udostępnianych danych jest w jakiś sposób badane czy obserwowane.
- Pani Paulina Sobieszuk – odpowiadając na pytanie, stwierdziła, że starają się obserwować. Czasami twórcy aplikacji zwracają się do Fundacji z prośbą o pomoc w promocji. Stąd też czerpana jest wiedza o kilku nowych aplikacjach, np. znajdź WC, która służy temu, jak się nazywa.
- Pan Tomasz (*nazwisko niezrozumiałe*) – jako mieszkaniec bloków sąsiadujących z Polem Mokotowskie zauważył, że obecność parku okazuje się być też utrapieniem. Dzisiejsze wydarzenie to już 3 impreza w ciągu ostatnich tygodni odbywająca się w sąsiedztwie bloków. Na Polu Mokotowskim jest więcej miejsc dogodnych do organizowania imprez, np. bliżej urzędów, gdzie w weekendy jest pusto. Lato jest utrapieniem dla okolicznych mieszkańców. Wspólnie z innymi mieszkańcami interweniował w tej sprawie u Burmistrza Ochoty. Konkludując swoją wypowiedź Pan Tomasz stwierdził, że osiedla mieszkaniowe nie powinny powstawać przy parku.
- Pani Paulina Nowicka – stwierdziła, że faktycznie istnieje problem godzeniem interesów ludzi, którzy chcą w mieście imprez, co wiąże się z podwyższonym poziomem hałasu, a mieszkańcami terenów, gdzie są one organizowane, którzy z kolei oczekują ciszy i spokoju.
- Pani Maria Pokój – wracając do wcześniejszych swoich wypowiedzi, zwróciła uwagę, że problem z hałasem to też odzwierciedlenie kwestii, że ludzie nie mają możliwości się swobodnie przemieścić (przeprowadzić). Pani Maria zna z własnych doświadczeń problem, ponieważ kiedyś mieszkała nad kawiarnią. Hałas był mniej uciążliwy, jednak problemem byli ludzie palący papierosy tuż pod balkonem. Zapach był na tyle męczący, że Pani Maria nie mogła otworzyć okna. Pani Maria dodała, że swoboda przemieszczania jest bardzo ważna, ponieważ, nasze potrzeby zmieniają się z wiekiem.
- Pan Tomasz (*nazwisko niezrozumiałe*) – problem hałasu w okolicy Pola Mokotowskiego wymaga niewiele wysiłku. Pole Mokotowskiej jest miejscem wielu różnych aktywności, ale jednocześnie dużo z organizowanych imprez nie ma sensu. Pan Tomasz odnosi wrażenie, że imprezy organizowane są „na siłę” – wbrew oczekiwaniom mieszkańców. Mieszkańcy oczekują, że nasadzonych zostanie więcej drzew, będą warunki, żeby na Polu Mokotowskim można było jeździć rowerem czy spacerować. Sami sobie zorganizują czas, do tego nie potrzeba imprez.
- Pan Zbigniew Kaiser – odpowiadając na problemy zgłaszane przez Pana Tomasza i głos Pani Marii Pokój, zauważył, że mieszkańcy Warszawy mają swoją specyfikę, są przyzwyczajeni i przywiązani do miejsca zamieszkania, dlatego nie chcą się przeprowadzać. Możliwe jest godzenie grup o różnych interesach poprzez odpowiednie planowanie i zapisy w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. W zapisach mpzp można określić w parku strefy ciszy i strefy pod imprezy masowe. Co więcej zauważył, że każdy z mieszkańców ma wpływ na planowanie miejscowe. Większość pewnie o tym nie wie, dlatego, tylko Urząd powinno o tym informować. Plan miejscowy nie jest rzeczą wieczną, można go zmienić nawet po uchwaleniu.

- Pan Tomasz (*nazwisko niezrozumiałe*) – zauważył, że plan miejscowy dla terenu Pola Mokotowskiego został źle przygotowany. Park jest duży, a teren imprez masowych został wyznaczony tuż pod blokami. Sprzeciw mieszkańców tych bloków od dawna jest znany w tej kwestii, ale nic się nie zmieniło. Pan Tomasz odnosi wrażenie, że dyskusje w tym i innych tematach są iluzoryczne.
- Pan Zbigniew Kaiser – w kontekście dzisiejszych wystąpień zauważył, że mimo wielości aplikacji, baz danych, zwykły mieszkaniec nadal czuje się bezradny. Z tym samym problemem Pan Zbigniew styka się w swojej pracy architekta-urbanisty. Ludzie szukają kontaktu z drugim człowiekiem – dane aplikacje to nie wszystko. Mieszkańcy nie wiedzą z kim mogą w Urzędzie porozmawiać o swoich problemach, dlatego Pan Zbigniew, mimo że nie pracuje w Urzędzie (tylko dla Urzędu, na zlecenie) to do niego zwracają się mieszkańcy.
- Pani Paulina Nowicka – potwierdziła słowa Pana Zbigniewa Kaisera, podczas tzw. kwietnia ze strategią odbyło się ok. 40 spotkań, podczas których również pojawiło się wiele głosów o funkcjonowaniu Urzędu. Mieszkańcy zwracali uwagę m.in. na kwestie komunikowania się z mieszkańcami, otwartości urzędników. Dużo o tych tematach mówiono, dlatego prawdopodobnie zagadnienie to się pojawi w strategii.
- Pan Jakub Józwicki – włączając się w dyskusję o imprezach na Polu Mokotowskim, jako mieszkaniec okolicy nie odczuwa z nimi dyskomfortu. Podstawowym pytaniem w planowaniu miasta, jakie powinno się zadać to czy planujemy miasto dla mieszkańców czy dla mieszkańca. Pan Jakub rozumie rozgoryczenie Pana Tomasza, jednak zauważył, że trudno wszystkich w równym stopniu zadowolić. Dlatego też miasto powinno tworzyć miejsca o różnym charakterze i przeznaczeniu. Z uwagi na fakt, że Pole Mokotowskie znajduje się w centrum miasta powinno mieć charakter społecznościowy – łączący ludzi, umożliwiający spotkanie się, również przez imprezy. Pozostałe parki mają inne funkcje. Można w nich w ciszy porozmawiać, poczytać książkę. Ponadto Pan Jakub zauważył, że hałas imprez odbywających się na Polu Mokotowskim również do niego dociera mimo, że nie mieszka tak blisko jak Pan Tomasz. Odbiór hałasu jest sprawą indywidualną, ale mieszkając w centrum miasta trzeba mieć na uwadze, że trudno tu o spokój i ciszę.
- Pani Anita Szaboova – zauważyła, że Pole Mokotowskie jest podzielone między dwie dzielnice. Dzisiejszy piknik i to wydarzenie odbywa się na terenie znajdującym się na obszarze Mokotowa. Pani Anita zwróciła Panu Tomaszowi uwagę, że Burmistrz Ochoty, w którego interweniowali mieszkańcy okolicznych bloków, nie ma wpływu na to co się dzieje w tej części. Mieszkańcy zatem niewłaściwie kierowali swoje skargi.
- Pan Tomasz (*nazwisko niezrozumiałe*) – sprostował, że Pole Mokotowskie znajduje się pod władztwem aż trzech urzędów. Rozmawiano z Panem burmistrzem i nieformalnie ustalono liczbę imprez na 2 (a już odbyły się 3). Pan Tomasz zachęcił do porównania liczby imprez do organizowanych w Central Parku w Nowym Jorku.
- Pan Zbigniew Kaiser – zauważył, że wiele funkcji można wprowadzać tak, żeby ze sobą nie kolidowały. Nawet w niewielki park można zaplanować w taki sposób, aby były w nim strefy ciszy i spokoju oraz imprez.
- Pan Paweł Gora – prelegent z sesji II zachęcił do uczestnictwa i wysłuchania jego referatu dotyczącego wykorzystania otwartych danych i technologii w planowaniu miasta z udziałem mieszkańców.

Sesja II

Sesję II rozpoczął film oparty na opiniach warszawiaków, którego nie udało się w całości zaprezentować w pierwszej części.

1. Piotr Bystrianin – *Wielokulturowa Warszawa*

Pan Piotr Bystrianin rozpoczął prezentację od krótkiego przedstawienia sylwetki Fundacji Ocalenie. Fundacja działa od 2000 roku. Jej celem jest przede wszystkim wspieranie integracji cudzoziemców (zarówno uchodźców jak i imigrantów) w Polsce. Posiada dwa centra – w Warszawie i Łomży. Dzięki różnorodności, jaką charakteryzuje się zespół Fundacji (składa się z przedstawicieli 8 różnych państw w wieku od 22 do 52 lat) działania przez nią realizowane mogą być bardziej adekwatne do potrzeb cudzoziemców. Nieprzeceniona jest także rola ponad 100 wolontariuszy, którzy nie tylko uczą języka polskiego, ale także pomagają cudzoziemcom czy wspierają zespół w organizacji wydarzeń kulturalnych. Fundacja zajmuje się przede wszystkim pomocą bezpośrednią poprzez poradnictwo prawne, pomoc psychologiczną, poradnictwo zawodowe czy naukę języka polskiego. Bardzo ważne są również działania edukacyjne – Fundacja prowadzi warsztaty i szkolenia dla specjalistów, w tym pracowników pomocy społecznej, policji, straży granicznej a także lokalnych organizacji, aktywistów i wolontariuszy. Dużą uwagę Fundacja poświęca edukacji dzieci i młodzieży w zakresie wielokulturowości i dyskryminacji. Celem zbliżenia i integracji ludzi organizowane są również wydarzenia i spotkania kulturalne.

Celem scharakteryzowania Warszawy jako miejsca wielokulturowego Pan Piotr przedstawił dane dotyczące liczby cudzoziemców w mieście (dane pochodzą z badania Fundacji Obserwatorium):

- W Warszawie zameldowanych jest 21 794 cudzoziemców, co daje ok. 1,25% populacji miasta, jednak szacuje się, że realna liczba cudzoziemców w mieście to 40 – 60 tysięcy, co stanowiłoby już ok. 4% liczby mieszkańców miasta. Drugie tyle, to cudzoziemcy, którzy nie mieszkają w stolicy, ale codziennie do niej dojeżdżają. Obywatele innych krajów związani z Warszawą mogą więc stanowić nawet 8% populacji miasta.
- Największa liczba cudzoziemców w Warszawie mieszka w Śródmieściu i na Mokotowie. Jednak należy też zwrócić uwagę, że część osób wynajmuje mieszkania nieoficjalnie, bez umowy oraz nie meldując się. Duża część cudzoziemców może więc zamieszkiwać dzielnice, w których mieszkania są tańsze, a więc m.in. Pragę-Północ, Pragę-Południe czy Ursus.
- Wśród cudzoziemców przybyłych do Warszawy dominują Ukraińcy (25%), zwraca uwagę jednak również udział Wietnamczyków, Białorusinów czy Rosjan.

Pan Piotr przedstawił rekomendacje, co jest potrzebne Warszawie, aby czerpać z różnorodności osób w niej przebywających. Zazaczył, że ważne jest, aby pogłębiać obecne procesy i działania związane z integracją cudzoziemców w mieście. Przede wszystkim ważna jest zdecydowana działalność miasta mająca na celu przeciwdziałanie i potępienie przemocy i dyskryminacji wobec obywateli innych państw. Cudzoziemcy muszą mieć poczucie, że mają na kogo liczyć oraz że mają wsparcie ze strony władz Warszawy.

Drugą rekomendacją jest utworzenie warszawskiej polityki integracyjnej (zarówno imigrantów jak i uchodźców) – ważne, by były to kompleksowe przedsięwzięcia i aby powstał dokument zawierający konkretne działania.

Bardzo ważne jest zaangażowanie dzielnic w integrację cudzoziemców, bowiem obserwuje się bardzo duże zróżnicowanie podejścia urzędników w obrębie poszczególnych części Warszawy – od skrajności jak utrudnianie działań, po dużą aktywność dzielnic we wspieraniu integracji mieszkańców.

Trzeba pracować też nad tym, aby cudzoziemcy wiedzieli, że mogą się zgłosić po pomoc do straży miejskiej i policji, jeśli dotyczą ich akty przemocy i dyskryminacji.

Ponadto potrzebne są działania edukacyjne skierowane do różnych grup wiekowych mieszkańców Warszawy, między innymi poprzez inicjowanie bezpośrednich spotkań z cudzoziemcami. Edukacja międzykulturowa i antydyskryminacyjna powinna być stałym elementem programu nauczania w warszawskich szkołach.

Praca nad dostępnością urzędów i instytucji miejskich dla cudzoziemców – szczególnie w tym kontekście poruszona została dostępność językowa. Tu bardzo ważna jest więc przede wszystkim odpowiednia polityka kadrowa. Pewnym rozwiązaniem byłoby zatrudnianie cudzoziemców w urzędach obsługujących osoby z różnych grup etnicznych lub też osób posługujących się różnymi językami a także znających kulturę cudzoziemców.

Istotne jest też włączanie cudzoziemców w budowanie tożsamości miasta. W tym kontekście pojawiły się zagadnienia takie jak współdecydowanie czy poczucie sprawczości. Ważnym krokiem byłoby więc na przykład tworzenie konsultacji społecznych w różnych językach umożliwiających włączenie w proces kształtowania miasta cudzoziemców.

Pan Piotr zwrócił także uwagę na konieczność włączania cudzoziemców w życie kulturalne miasta. Integracja w tym kontekście nie powinna być jednak rozumiana jako duże festiwale a raczej lokalne działania w domach kultury, bibliotekach – w konwencji spotkań przy kawie sprzyjających rozmowie. Nie bez znaczenia są działania sąsiedzkie, osadzone w miejscach, w których cudzoziemcy żyją i mieszkają, sprzyjające integracji na tym najbardziej lokalnym poziomie. Pan Piotr nawiązał tu do analogicznego problemu, z jakim zmagają się osoby niedosłyszające, które wykluczone są z uczestnictwa np. w seansach kinowych – podobnie cudzoziemcy, ze względu na barierę językową, nie mogą korzystać z oferty kin.

Integracja poprzez wspieranie inicjatyw cudzoziemskich i polsko-cudzoziemskich. Należy wsłuchać się w opinię cudzoziemców na temat tego, co trzeba w mieście zmienić. Obywatele innych krajów tworzą ok. 8% lokalnej społeczności, tu mieszkają, pracują i korzystają z usług, a więc ich głos powinien być brany pod uwagę.

Podsumowaniem prezentacji było zdjęcie kilkuletniego Davida, który przybył jako małe dziecko do Polski z kraju afrykańskiego. Chłopiec nie zna więc innego kraju niż Polska. Przybywający imigranci i uchodźcy (w tym dzieci) muszą mieć szansę poczucia się takim samym Polakiem jak osoby mieszkające tu od pokoleń. W przeciwnym wypadku bardzo łatwo zmarginalizować takie przybywające do naszego kraju osoby i w efekcie uniemożliwić ich rozwój. W konsekwencji prowadzi to do poważnych problemów społecznych oraz ekonomicznych.

2. Andrzej Olszak – *Angielski to nie wszystko, czyli jak prawi bezkosztowo nauczyć się kilkunastu języków obcych?*

Pan Andrzej Olszak rozpoczął prezentację od wyjaśnienia, dlaczego angielski to nie wszystko. Język angielski jest obecnie powszechnie znany i używany na wszelkiego rodzaju konferencjach, natomiast pozostałe języki są w pewnym sensie dyskryminowane. Na bazie swoich doświadczeń Pan Andrzej zaobserwował, że kiedy porozumiewamy się z osobami z zagranicy w ich ojczystym języku, jesteśmy w stanie nawiązać zupełnie inny, lepszy kontakt.



Proponowane przez Pana Andrzeja metody nauki języków obcych w większości wypadków nie wymagają ponoszenia jakichkolwiek kosztów. Jedynie niektóre z nich wiążą się z drobnymi opłatami, które jednak są znikome w porównaniu do cen tradycyjnych kursów językowych. Zdaniem prelegenta przy aktualnych możliwościach (m.in. technologicznych) trudno usprawiedliwić nieznajomość języków wśród ludzi.

Pan Andrzej wprowadził słuchaczy w tematykę nauki języków obcych, opierając wszystkie propozycje na własnych doświadczeniach. Pierwszym krokiem do nauki nieznanych wcześniej języków było w przypadku Pana Andrzeja czytanie najważniejszych lektur w dwóch językach jednocześnie – oryginalnym i polskim. W ten sposób w łatwy sposób można wzbogacić słownictwo o nowe wyrażenia. Jest to metoda bardziej efektywna, niż zapoznawanie się z literaturą w tylko jednym języku. Taką formę darmowej nauki języka umożliwiają liczne biblioteki i mediateki, dzięki którym można wypożyczyć książki w różnych językach, ale także odsłuchać audiobooki i posłuchać zagranicznej muzyki.

Najważniejsze jednak, zdaniem prelegenta, są rozmowy. W tym przypadku niemałe znaczenie mają nowe technologie. *Hangouty* na platformie Google+ umożliwiają przeprowadzenie wideokonferencji przez kilka osób. Zostało to wykorzystane do stworzenia platformy regularnych wirtualnych spotkań (codziennie w porze wieczornej). W *hangoutach* biorą udział native speakerzy, którzy za taką rozmowę nie pobierają wynagrodzenia. Można dyskusje ponadto łączyć z innymi czynnościami – pisanem na czacie czy pracą na wspólnym dokumencie, co również umożliwia lepsze poznanie danego języka. Pan Andrzej pokazał również, w jaki sposób przyłączyć się do takiej dyskusji za pośrednictwem Google+.

Dla tych natomiast, którzy wolą rozmowy na żywo, organizowane są spotkania w ramach Tandem Evening Warsaw w Forcie Sokołnickiego – w każdy poniedziałek odbywają się tam rozmowy (przy stolikach) z obcokrajowcami, którzy mieszkają w Warszawie. Organizowane są też w różnych innych miejscach Warszawy spotkania indywidualne z osobami z poszczególnych grup językowych (np. posługujących się hiszpańskim czy rosyjskim). Wszystkie te wydarzenia są dla uczestników darmowe.

Innowacją jest też platforma www.mondlylanguages.com, umożliwiająca naukę 30 języków za niewielką opłatą. Platforma internetowa zapewnia dostęp do słówek i zdań w wybranych językach za 100 zł (bezterminowo) – było to jedyne z wielu zaproponowanych rozwiązań, które wymaga poniesienia nakładów finansowych.

Pan Andrzej wystąpienie zakończył zaproszeniem słuchaczy na coroczne spotkanie poliglotów – zachęcając tym samym do nauki języków obcych.

3. Paweł Gora – Projektowanie Warszawy przyszłości poprzez symulacje komputerowe i zabawę

Pan Paweł Gora, naukowiec reprezentujący Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego, przedstawił pomysł na wykorzystanie symulacji i gier komputerowych do projektowania miast przyszłości.

Pan Paweł, mówiąc o tym, co było źródłem pomysłu na zajęcie się taką tematyką, nawiązał do korków, z którymi codziennie zmagamy się jako mieszkańcy Warszawy. Długotrwałe przestoje na ulicach są nie tylko uciążliwe, ale także kosztowne ekonomicznie. Pomysły przedstawione w dalszej części prezentacji mogłyby być rozwiązaniem tego powszechnego w Polsce (i na świecie) problemu.



Jednym z takich innowacyjnych rozwiązań, mających na celu zwizualizowanie ruchu samochodowego w miastach, jest *Traffic Simulation Framework* – symulacja ruchu w mieście, gdzie kolory pojazdów odzwierciedlają ich prędkość. Dzięki temu aplikacja wskazuje miejsca, gdzie tworzą się korki. Istotną różnicą pomiędzy proponowanym przez Pana Pawła rozwiązaniem a powszechnie dostępnymi aplikacjami, takimi jak np. Google Traffic jest to, że możemy pewne zjawiska przewidzieć. Na podstawie odpowiedniego modelu matematycznego, za pośrednictwem takiej aplikacji, można zasymulować w jaki sposób będzie kształtował się ruch w mieście, jeśli nastąpi jakaś niezaplanowana sytuacja (np. dojdzie do wypadku). Możemy też prognozować, jaka będzie ewolucja ruchu drogowego w miastach. Dzięki takim informacjom łatwiej byłoby opracować system zarządzania ruchem, sygnalizacją świetlną, a także zaplanować pojemność parkingów w pobliżu budynków publicznych czy rozmieszczenie punktów ładowania pojazdów elektrycznych. Zdaniem Pana Pawła dzięki takiej wiedzy można byłoby nawet zaprojektować system ewakuacji miasta oraz system komunikacji w trakcie imprez masowych.

Pan Paweł nawiązał także do znanej gry komputerowej „Sim City”, gdzie celem gracza jest zapewnienie funkcjonowania miasta przy ograniczonym budżecie. To stało się inspiracją do powstania pomysłu na „Wirtualną Warszawę 2030”. Taka gra mogłaby powstać na potrzeby miasta – do tego niezbędne są różnego rodzaju dane dotyczące różnych sfer funkcjonowania Warszawy, a także dokładne mapy tematyczne. Konieczna byłaby też znajomość modeli funkcjonowania miasta w zakresie gospodarki czy transportu. Aplikacja powinna zakładać możliwość edytowania mapy Warszawy przez użytkowników, w tym dodawanie pomysłów na nowe projekty – np. lokalizację nowych parków, osiedli, parkingów szkół itp. Pomysły te mogłyby być symulowane na podobnej zasadzie jak w grze Sim City - jak dane małe przedsięwzięcia wpływają na życie w mieście i rozwój Warszawy.

Do uczestnictwa w projekcie „Wirtualna Warszawa 2030” można byłoby zaprosić zarówno specjalistów, takich jak urbaniści, planiści, inżynierowie ruchu, ale również mieszkańców, którzy najlepiej znają lokalne potrzeby i problemy. Istotne byłoby umożliwienie uczestnictwa w grze wielu osobom na raz, udostępniając podgląd pomysłów pozostałych uczestników a także umożliwiając łączenie poszczególnych projektów. Celem zachęcenia ludzi do udziału w „grze” można byłoby rozważyć system nagród za najciekawsze projekty służące rozwojowi miasta.

Proponowane przez Pana Pawła rozwiązanie dałoby możliwość testowania różnych warunków (np. „jeżeli poziom środowiska przekroczy... to...”), a także umożliwiłoby uwzględnienie w symulacji elementów, które aktualnie nie występują, a w przyszłości mogą znaleźć powszechne zastosowania (pojazdy autonomiczne, mobilność na żądanie czy też transport powietrzny za pośrednictwem dronów).

Podsumowaniem prezentacji było stwierdzenie, że warto być otwartym na nowe rozwiązania, myśleć o możliwościach, jakie dają nowe technologie i pomysły, nawet, jeśli wybiegają poza perspektywę 2030 roku.

Dyskusja:

- Pani Maria Pokój nawiązała do swoich doświadczeń, kiedy w latach 70 wraz z grupą kilkunastu innych osób próbowała zaprojektować swoją wymarzoną Warszawę przyszłości. Jedyną technologią, jaka wówczas była dostępna, była kartka papieru. Zdaniem Pani Marii taka aplikacja komputerowa znacznie przewyższa możliwości, jakimi wówczas dysponowano. Stosowanie symulacji byłoby przydatne, gdyby umożliwiało przewidywanie skutków poszczególnych działań, także tych społecznych.



- Pan Paweł Gora nawiązał do tego, że proponowana przez niego aplikacja mogłaby być użytkowana przez wiele osób równocześnie. Umożliwiłoby to interakcję uczestników gry oraz pokazanie potrzeb różnych grup osób. Pan Paweł podkreślił również, jak bardzo ważny jest dostęp do wielowymiarowych danych umożliwiających opracowanie modeli matematycznych niezbędnych do przewidywania różnych zjawisk.
- Pani Anna Szcześniak wyraziła podziw dla dotychczasowych prezentacji mówiąc o tym, że przedstawiają one innowacyjne i konkretne rozwiązania.
- Pan Paweł Gora w odpowiedzi wspominał, że pracą zawodową i naukową nad rozwiązaniem, które zaproponował zajmuje się już od 8 lat.
- Pan Jan Rojewski zasugerował, aby połączyć prezentację Pana Pawła Gory i Pana Piotra Bystrianina. Umożliwiłoby to analizę ruchu imigrantów w Warszawie.
- Pan Piotr Bystrianin zasugerował, że może lepszym pomysłem byłoby zasymulowanie nie tyle sposobu przemieszczania się cudzoziemców po mieście, a raczej tego, w jaki sposób przyjmowanie imigrantów wpłynie na rozwój miasta.
- Zdaniem Pana Jana Rojewskiego taka symulacja sposobu przemieszczania się imigrantów mogłaby zwizualizować zderzenia kulturowe i zderzenia cywilizacji (tu cytując tytuł książki Samuela Huntingtona „Zderzenie cywilizacji”).
- Pan Piotr Bystrianin wyraził sceptycyzm wobec rozwiązania zaproponowanego przez Pana Jana – jego zdaniem ciężko mówić o jakichś zderzeniach cywilizacyjnych w przypadku osób przyjeżdżających do Warszawy. Zdarzają się jakieś nieporozumienia, o których po prostu trzeba rozmawiać.
- Pan Zbigniew Kaiser zwrócił uwagę, że również w pracy urbanistów jest możliwość wykorzystania nowych technologii. Podzielił się refleksją, że narzędzia cybernetyczne to nie wszystko, bowiem wiele zależy od człowieka, który to wszystko programuje oraz jakie modele przyjmie. Pan Zbigniew nawiązał też do problemu wielokulturowości oraz do obawy przed związanymi z tą wielokulturowością zjawiskami negatywnymi. Zdaniem Pana Zbigniewa wszystko zależy od nastawienia – czy doszukujemy się zagrożeń, czy jednak szans związanych z wielokulturowością w mieście.
- Pani Paulina Nowicka podzieliła się refleksją, że żyjemy w takich czasach kiedy trochę negatywnie patrzymy na wielokulturowość. A trzeba pamiętać, że wielokulturowość to coś dobrego – to obietnica wymiany myśli, poglądów, różnych idei i na tym trzeba budować rozwój miasta, szczególnie kiedy jest ono metropolią i stolicą kraju. W związku z tym, to że przyjeżdżają do nas ludzie innych narodowości jest normalne. Raczej niepokojącym zjawiskiem byłoby, gdyby obcokrajowcy nie pojawiali się w naszym mieście.
- Pani Maria Pokój wyraziła swój sceptycyzm wobec komputerowych symulacji w odniesieniu do procesów społecznych. Pani Maria zapytała też Pana Piotra Bystrianina o jego obserwacje dotyczące tego, jaki wpływ cudzoziemcy mają na nasze środowisko [społeczne]. Polacy oczekują, że obywatele innych państw będą dostosowywać się do naszych warunków i obyczajów. Natomiast są przykłady z innych krajów, z Anglii czy krajów Skandynawii, że cudzoziemcy próbują przenieść elementy swojej kultury z kraju, z którego pochodzą do kraju do którego przybywają (np. zakładając swoje sklepy, bary – również Polacy, którym nie smakuje lokalne jedzenie). Jakie możliwości przeniesienia swojej kultury mają cudzoziemcy w Polsce?
- Pan Piotr Bystrianin uznał, że pytanie Pani Marii porusza ważną i złożoną kwestię. Jego zdaniem ważne jest, aby ludziom dawać możliwość by w kraju do którego przybywają mogli tworzyć swoją kulturę. Ale również należy zadbać, aby osoby które przyjeżdżają mogły czuć się częścią naszego społeczeństwa. Zaznaczył też, że nie



możemy wciąż obawiać się, że przyjedzie do nas ktoś z zagranicy. Trzeba pamiętać, że w większości przypadków nie ma zagrożeń związanych z tym, że imigranci kultywują swoje zwyczaje. Wyjątki jednak się zdarzają, Pan Piotr nawiązał bowiem do sytuacji związanej z kultywowaniem kultury muzulmańskiej. Pan Piotr nawiązał tu do przypadku Polki, która była szykanowana za to, że chodziła w chuście.

- Pan Jan Rojewski zasugerował, że warto byłoby zasymulować sytuację, kiedy do Warszawy przybyłoby 3 miliony Chińczyków, którzy korzystając z otwartości prawa w Europie mogliby mieć bardzo istotny wpływ na to, co dzieje się w Polsce. Taka sytuacja wiąże się z ryzykiem, że przy napływie tak dużej liczby ekonomicznych imigrantów obywatele polscy, mieszkający w Warszawie (ok. 1,6 mln osób) staliby się w mieście mniejszością. Imigranci natomiast, ze względu na swoją przewagę liczebną, mogliby zmieniać lokalną politykę, m.in. poprzez głosowanie. Aplikacja komputerowa mogłaby umożliwić symulowanie, w jaki sposób tak duża grupa obywateli innego państwa przemieszcza się po Warszawie.
- Pan Piotr Bystrianin odniósł się do pomysłu symulowania sposobu przemieszczania się imigrantów po mieście, mówiąc, że jest to bardzo abstrakcyjny pomysł. Jeżeli zaś chodzi o uczestnictwo imigrantów w polityce kraju, do którego przybywają sensu stricto to należy zwrócić uwagę, że uczestnictwo obywateli innych państw w życiu politycznym Polski jest bardzo trudne. Trudno byłoby więc, aby tak duża liczba cudzoziemców nagle zaczęła decydować o polityce naszego miasta. Inną sprawą jest to, że wizja przybycia do Warszawy 3 mln imigrantów jest dość abstrakcyjna. Ponadto z przyjazdem obywateli innych miast wiążą się pewne procesy społeczne, których nie sposób zasymulować.
- Pan Zbigniew Kaiser odniósł się do wcześniejszych wypowiedzi stwierdzeniem, że od czasu II wojny światowej Polska stała się krajem jednokulturowym. Trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, czy jesteśmy krajem, który tworzymy tylko my sami, czy jesteśmy krajem otwartym. Pan Zbigniew zasugerował, że Polskę powinni budować nie tylko Polacy.
- Pan Paweł Gora opowiedział o możliwościach, jakie daje analiza tego, co działałoby się w przypadku, kiedy duża liczba osób przyjechałaby do Warszawy na stałe. Programy komputerowe umożliwiają analizowanie między innymi dostępność zasobów lokalowych dla takich osób, ale także pozwala zasymulować, gdzie będą tworzyły się nowe osiedla oraz miejsca pracy. Na tej podstawie można byłoby zaplanować rozbudowę infrastruktury transportu publicznego. Pan Paweł Gora podzielił się refleksją, że lepiej próbować przewidywać i robić badania, niż zdawać się na ślepy los.
- Zdaniem Pana Andrzeja Olszaka powstanie dzielnicy chińskiej w przyszłości w Warszawie nie jest pełną abstrakcją.
- Zdaniem Pana Piotra Bystrianina problemem w mieście nie jest to, że ludzie nie mogą kultywować swoich zwyczajów, ale to, że obcokrajowcy są szykanowani do tego stopnia, że boją się wyjść na ulicę. Zapewnienie im poczucia bezpieczeństwa jest podstawą.
- Pani Maria Pokój nawiązała do artykułu architektów w Wysokich Obcasach. Według przytoczonego artykułu rolę architekta powinno być pomaganie ludziom dojść do tego, jakie mają potrzeby, poprzez zadawanie odpowiednich pytań. Zdaniem Pani Marii ludzie nie chcą, aby narzucać im swoją wizję – chcą, żeby ich wysłuchać. Ponieważ jednak mieszkańcy do końca zwykle nie wiedzą czego chcą, trzeba ich dopytywać aby wiedzieć jak te prawdziwe potrzeby zaspokoić.
- Pani Paulina Nowicka odpowiedziała, że w procesie aktualizacji strategii rozwoju Warszawy właśnie przyjęty jest taki model współpracy z mieszkańcami. W celu

zbadania potrzeb Warszawiaków organizowane są spotkania, warsztaty i debaty dające możliwość podzielenia się własnymi pomysłami, ale również wątpliwościami i uwagami. Zespół pracujący nad aktualizacją strategii stara się działać tak, aby nie tylko wysłuchać, ale także wykorzystać tę wiedzę w tym, co robi.

- Pan Zbigniew Kaiser wspomniał, że obecnie atmosfera polityczna w kraju jest taka, że my jako Polacy czujemy się wręcz nielojalni rozmawiając z przedstawicielami niektórych grup obywateli innych krajów (tu Pan Zbigniew nawiązał do swojej rozmowy z przedstawicielem rządu rosyjskiego).
- Pani Paulina Nowicka zakończyła dyskusję przypominając, że niniejsza Burza Mózgów była prawdopodobnie ostatnią organizowaną w tym roku. Równocześnie Pani Paulina zaprosiła uczestników wydarzenia do śledzenia prac nad aktualizacją strategii Warszawy – obecnie trwają prace nad bardzo ważną częścią dokumentu, czyli celami, które będą realizowane do 2030 roku. Pani Paulina zaprosiła słuchaczy także do udziału w dwóch seminariach: 27 czerwca dotyczącym roli kultury w rozwoju Warszawy oraz 28 czerwca o roli mobilności w rozwoju Warszawy, a także do spotkania się z urzędnikami w ramach Środy ze strategią.

Sprawozdanie zostało sporządzone przez pracowników Biura Funduszy Europejskich i Rozwoju Gospodarczego Urzędu m.st. Warszawy.

